



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2010 NR 2 (46)

Taki był XX Jubileuszowy Łemkowski Kermesz w Olchowcu

Tegoroczny Kermesz, który odbył się w dniach 22-23 maja 2010 roku, to już dwudzieste spotkanie mieszkańców Olchowca ze wszystkimi zainteresowanymi łemkowską kulturą i tradycją.

Impreza nawiązuje do tradycji odpustów świętego Mikołaja, które odbywały się w miejscowej cerkwi do II wojny światowej. Pierwszy Kermesz, czyli cerkiewny odpust łemkowski został zorganizowany w 1991 roku przez Radę Parafialną Olchowca i Towarzystwo Karpackie z inicjatywy Andrzeja Wielochy i Tadeusza Kielbasińskiego. W trakcie kolejnych imprez do grona organizatorów dołączyły Zjednoczenie Łemków, Parafia Grekokatolicka w Olchowcu i Gmina Dukla. Najważniejszymi wydarzeniami podczas Kermeszów są nabożeństwa w cerkwi Św. Mikołaja - sobotnia wieczernia oraz niedzielna msza, która kończy się procesją wokół cerkwi.

Sobotni program to prezentacja książki „Polska wielu kultur”, otwarcie wystaw „XX lat olchowieckich Kermeszów” i „Piękno Łemkowszczyzny – piękno Beskidu Niskiego”, wieczernia w cerkwi i występy zespołów folklorystycznych.

Niedzielę, po liturgii w cerkwi, już całkowicie wypełniły występy artystyczne. Zaprezentowały się zespoły z Legnicy, z Ustrzyk Dolnych, Świątkowej, Rymanowa, Polan i ze Świdnika (Słowacja), a na zakończenie „Kapela Drewutnia”.

Tegorocznemu Kermeszowi towarzyszyły obchody jubileuszu 20-lecia Towarzystwa Karpackiego. Podczas Kermeszów ukazał się trzeci numer jednodniówki olchowieckiej pt. „Głos spod Horbu”, przygotowany przez członków Towarzystwa Karpackiego - Tadeusza Kielbasińskiego i Andrzeja Wielochę.

The poster is titled "Jubileuszowy XX Łemkowski Kermesz w Olchowcu" and "Юбилейний XX Лемківський Кермес в Олховці". It features logos for "Zjednoczenie Łemków", "Parafia Olchowiecka", "Ob'ednannya Lemkiv", and "Towarzystwo Karpackie". The program for Saturday (Sobota) includes: 11:30 - Opening of the exhibition "XX years of Olchowieck Kermesz" and "Beauty of the Low Beskids"; 12:00 - Opening of the book "Poland is many cultures"; 12:30 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 13:00 - Lunch; 14:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 15:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 16:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 17:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 18:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 19:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 20:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia". The program for Sunday (Niedziela) includes: 10:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 11:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 12:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 13:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 14:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 15:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 16:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 17:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 18:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 19:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia"; 20:00 - Concert by the "Kapela Drewutnia". The poster also mentions a "Patronat medialny" from "Barpa", "KPM-LL", and "Homo Cere". Contact information: "Szczegółowy program dostępny na: www.lemkounion.republika.pl".

Uczestniczący w Kermeszach członkowie Oddziału Karpackiego PTT: Tadeusz, Krystyna, Gosia, Edek, Piotrek, Janusz i piszący tę notatkę, składają podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tegorocznych uroczystości.

Staszek Flakiewicz

Relacja fotograficzna z Kermeszem na stronie 2.

Jubileuszowy Kermesz w obiektywie



Zdjęcia Krzysztof Kuhn

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Lipie. Cerkiew parafialna z 1900 roku (spłonęła w 1981 roku)

*Tam gdzie kiedyś
kopuły z krzyżami
rozpychały powietrze
modli się na zielono
czarna olsza
za cerkiew co jej nie ma
i kamienne schody
zadumane w zielskach
nad ironią losu.
Tylko stary dąb
wciąż jeszcze dźwiga
piorunochron z gałęzi.*

*Zdzisław Pękalski
z tomu „Natchnieni Bieszczadem”*

Lipie

Cerkiew parafialna, p.w. Soboru Matki Bożej. W 1567r. król Zygmunt August przywilejem wydanym w Piotrkowie ufundował w Lipiu cerkiew. Można przypuszczać, że drewniana świątynia zbudowana w 1600 r. była pierwszą we wsi. Posiadała ikonostas z czasu budowy cerkwi, który zgodnie z dawną tradycją miał tylko dwoje Wrót – Carskie i od północnej strony Diakońskie.

Kolejną i ostatnią świątynię wzniesiono w 1900 roku. Ikonostas z poprzedniej cerkwi rozmontowano i powieszono na ścianach nowej świątyni. Nowy ikonostas został skomponowany z fragmentów co najmniej dwóch ikonostasów nieznanego pochodzenia, namalowanych w poł. XVII w.

Po 1951 r. cerkiew została opuszczona i zdewastowana. Ikonostas starszy został wywieziony przez nieznane osoby. Rozkradzono też większą część nowego ikonostasu.

Od 1976 r. cerkiew użytkowano jako filialny kościół rzymskokatolicki. Spłonęła doszczętnie w nocy z 17 na 18 maja 1981 r. Była bliźniaczo podobna do cerkwi w sąsiednim Bystrem. Zachowała się betonowa podmurówka, krzyże z kopuł i blachy z poszycia dachu. Wokół miejsca po cerkwi stare, po części martwe lipy.

Muzeum Historyczne w Sanoku posiada pięć ikon z tutejszej cerkwi przedstawiających: Sąd Ostateczny (pocz. XVII w.), Mękę Pańską (pocz. XVII w.), Michała Archanioła (XVII w.), Ofiarowanie Chrystusa (XVII w.) i Trzech Ojców Kościoła (XVII w.).

Fragmenty ikonostasu z XVII w. znajdują się w Dziale Sztuki Cerkiewnej Muzeum Zamku w Łańcucie.

Dzwonnica – brama murowana, parawanowa, dwukondygnacyjna. Mieściła trzy dzwony. Ostatnio otwór bramny był zamurowany. W czasie pożaru cerkwi spłonął jej dach. Żeliwny dzwon z XIX w. znajduje się obecnie w cerkwi w Choryńcu.

Cmentarz cerkiewny połączony z parafialnym, z szesnastoma nagrobkami odnowionymi siłami społecznymi w 1988 r. Cmentarz otoczony starodrzewem.

Na podstawie St. Kryciński „Cerkwie w Bieszczadach”

spisał Janusz Pilc



Vincenz z Towarzystwem Karpackim

W czerwcu tego roku, po raz kolejny wybrałam się na spotkanie ze Stanisławem Vincenzem. Tym razem odbyło się ono na Huculszczyźnie. To było pełne wrażeń spotkanie.

Skorzystałam z zaproszenia Towarzystwa Karpackiego, które przygotowało uroczystość z okazji 70-tej rocznicy dramatycznej ucieczki Stanisława Vincenza spod władzy sowieckiej i opuszczenia na zawsze, tak ukochanej przez niego Huculszczyzny.

Uroczystość ta rozpoczęła się głosem trembit w dniu 01.06.2010r. o godz. 10.00 w Bystrzcu, w miejscu, gdzie w latach 1926-1940 stał dom Stanisława Vincenza.

Księża – prawosławny z Bystrzca i rzymskokatolicki z Kołomyi – poświęcili okolicznościową tablicę i krzyż projektu naszego kolegi architekta - Włodzimierza Witkowskiego. Następnie przedstawiciele władz Bystrzca, Towarzystwa Huculszczyzna i Towarzystwa Karpackiego wygłosili krótkie przemówienia, a prof. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa i dr Jan A. Choroszy przedstawili opowieść o bystrzeckim domu Vincenzów. Na zakończenie

odbyło się głośne czytanie fragmentów z „Prawdy starowieku” na przemian po polsku i po ukraińsku oraz koncert kapeli „Czeremosz” Romana Kumłyka i poczęstunek kuleszą. W uroczystościach wzięli udział mieszkańcy Żabiego i Bystrzca, indywidualni uczestnicy z Polski i Ukrainy oraz uczestnicy wyprawy Tow. Karpackiego.

O godz. 13 przy dźwięku trembit wraz z innymi uczestnikami wyprawy wyruszyłam szlakiem ostatniej czarnohorskiej wędrowki Stanisława Vincenza. Na tę wędrowkę wybrało się 21 osób. Zgodnie z założeniami pomysłodawcy - Andrzeja Ruszczaka z Tow. Karpackiego, zaplanowana trasa zbliżona była do hipotetycznej trasy obydwu górskich przejść St. Vincenza (szczegóły w Płaju nr 35).

- 1.06 Wt Bystrzec, przy fundamencie schr. Gaudina, dolny kocioł pod Kizimi Ułohami, górny kocioł, grzbiet Rozszybenyka, jez. pod Gutin Tomnatykiem.
- 2.06 Śr Dolina pot. Brebeneskul do kłauzy Howerla
- 3.06 Cz Brebeneskul, jez. pod Gutin Tomnatykiem.
- 4.06 Pt Szypci – Bystrzec

Takie były plany. Niestety pokrzyżowała je pogoda. Po zakończeniu uroczystości w Bystrzcu zaczęło się śnieżyć, ale nasza grupka nie przejmując się deszczem ruszyła ochoczo w góry.

Próbowaliśmy iść trasą przejścia St. Vincenza, określoną przez Andrzeja Ruszczaka, ale nie było to łatwe. Szlaku oczywiście nie było i szliśmy na szagę, wspinając się ostro do góry i przekraczając wiele zwalonych pni drzew. Towarzyszył nam ukraiński przewodnik, który był bardzo pomocny podczas przepraw przez liczne strumienie.

Niestety nie wykonaliśmy planu pierwszego dnia i nie doszliśmy do jeziora pod Gutin Tomnatykiem. Nocowaliśmy na przełęczce pod Munczelem. Miejsce było bardzo urokliwe. W dole w nocy było widać światło domu w Bystrzcu, spod którego wyszliśmy w góry.

Drugi dzień był również pełen wrażeń. Troszeczkę nas pokropiło, ale było też słońce. Droga podobna do tej z dnia pierwszego, chaszcze, zwalone drzewa i strumienie. Dotarliśmy w okolice jeziora pod Gutin Tomnatykiem. Po krótkim odpoczynku połączonym z posiłkiem wędrowaliśmy doliną potoku Brebeneskul w kierunku kłauzy Howerla. Naszą trasę urozmaicały ogniska, które pozwoliły ogrzać się i odpocząć. Niestety podczas wędrowki nie było specjalnie widokowo, ale mogliśmy trochę "pobotanizować". Wiosenna roślinność cieszyła nasze oczy, a rododendrony zaczęły już pokazywać swoje pierwsze kwiaty.



Uroczystości związane z umieszczeniem pamiątkowej tablicy i krzyża w miejscu domu St. Vincenza

Trzeciego dnia od rana padało, tak bardzo, że nie było chętnych, aby dalej iść śladami Vincenza. Wszyscy wróciliśmy do Ilci, gdzie mieliśmy zarezerwowane noclegi.

W piątek, ostatni dzień naszego pobytu na Huculszczyźnie, zebrała się grupa 13 osób, która miała w planie zdobycie Howerli. Ja też się zdecydowałam. Wchodziliśmy od strony Zaroślaka. Niestety, w połowie drogi w górę zaczął padać deszcz,



Biwak pod Munczelem

było bardzo wietrznie i zimno. I znowu bez widoków. Ale doszłam do wierzchołka. To był ostatni akcent mojego pobytu w Czarnohorze.

Korzystając z okazji chciałam podziękować Towarzystwu Karpackiemu za tak ciekawie wypełniony program wyprawy pt. „Stanisława Vincenza powrót na Wierchowinę”

*Tekst i zdjęcia
Ewa Kuziemska*



Mgły nad Bystrzecem



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø 27 kwietnia o 13:45 czasu lokalnego łodzianin Piotr Pustelnik wchodząc na szczyt Annapurny zakończył zdobywanie Korony Himalajów, czyli wszystkich gór powyżej 8 tys. metrów. Jest 21 zdobywcą tego trofeum na świecie i trzecim Polakiem. W tym samym czasie na wierzchołek Annapurny weszła 35-letnia Polka Kinga Baranowska, dla której jest to siódmy ośmiotysięcznik.

e – gory.pl

Ø W dniach 11–13 czerwca na Starych Wierchach w Gorcach odbywał się I Gorczański Piknik Historyczno-Militarny. Ma on być w założeniu imprezą cykliczną, plenerową, otwartą dla publiczności. Głównym organizatorem jest schronisko na Starych Wierchach. Najważniejszym celem Pikniku jest przypomnienie i podtrzymanie tradycji formacji wojskowych i partyzanckich w masywie Gorców i na terenie całego Podhala.

e – gory.pl

Ø 26 czerwca, w sercu Dolomtów odbędzie się Lavaredo Ultra Trail – bieg górski wspierany przez The North Face. Dla zawodników, którzy wyruszą na ponad 90 kilometrową trasę będzie to prawdziwy test wytrzymałości. Wyścig o sumie przewyższeń 5000 metrów, z 24 godzinnym limitem czasowym oraz trudną technicznie trasą, zajmuje specjalne miejsce

w kalendarzu biegów górskich we Włoszech i szybko staje się międzynarodowym klasykiem.

e – gory.pl

Ø Już czwarta edycja Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Turystycznej KROPKA w Głuchołazach odbędzie się w dniach 16 – 18 lipca b.r.

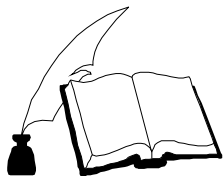
e – gory.pl

Ø Bieszczadzka grupa GOPR zrezygnowała z sezonowej placówki pod Tarnicą. Spowodowane jest to sytuacją ekonomiczną – mniejszymi środkami na działalność. Zadania wakacyjnej placówki przejmie dyżurka GOPR w Ustrzykach Górnych.

Interia.pl

Ø Wydawnictwo Bezdroża proponuje wszystkim fanom Tatr dwadzieścia z czterdziestu tras zawartych w przewodniku "Tatry. Polskie i Słowackie" w wersji na komórkę. Dzięki nawigacji GPS i dokładnej, kolorowej mapie wszyscy użytkownicy aplikacji zobaczą, w którym miejscu są i ile pozostało do obranego celu. Na mapie znajdują się ikony poszczególnych obiektów na trasie, a pod nimi kryją się opisy i zdjęcia, które z pewnością umilą każdą wędrowkę. Więcej o tej aplikacji na stronie: <http://bezdroza.pl/tatry.html>.

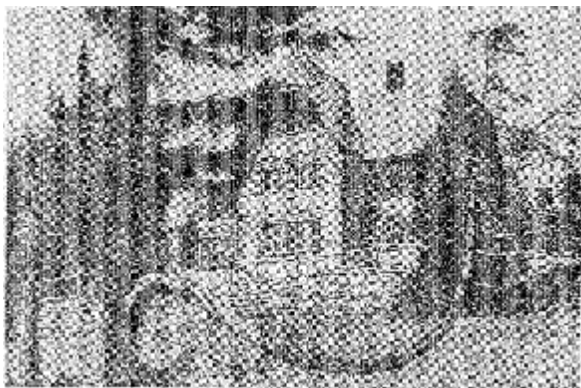
Wyszukał Janusz Pilc



NA KARTACH HISTORII

Szpiegowski trójkąt

W okresie międzywojennym Władysław Midowicz, bardzo aktywny w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim m.in. jako gospodarz schroniska na Markowych Szczawinach, miał okazję poznać niemiecką turystykę w Beskidach Zachodnich nie tylko od strony oficjalnej... Publikujemy interesujące wspomnienie na ten temat.



Schronisko na Rysiance – jeden z wierzchołków szpiegowskiego trójkąta *fol. E. Moskala*

Kiedy w roku 1925, mając lat 18 przystąpiłem do odnowy zanikłych szlaków turystycznych w Babio-górszczyźnie – w Beskidach Zachodnich od śląskiej Kubalonki i Czantorii aż po Krowiarki i polską Orawę, szarogęsił się bielsko-bialski „Beskiden-Verein”, któremu jeszcze w gimnazjalnych czasach zadeklarowałem po cichu usunięcie w przyszłości z naszych gór. Bowiem już wtedy polowaliśmy wieczorami na dorastających uczniów średnich szkół „małego Berlina” (tak Niemcy nazywali Bielsko), którzy podkradali się w mroku, by wytluc ukradkiem kilka szyb w naszym Gimnazjum Realnym im. Adama Asnyka w Białej Krakowskiej, szczególnie usiłując roztrzaskać kamiennego orła piastowskiego umieszczonego niegdyś nad wejściem do budynku.

W owym to czasie wyrobiłem sobie przekonanie, że jedynym językiem, który potrafią zrozumieć „mali berlińczycy” jest uderzenie pięścią w stół i to bez wstępnych i zazwyczaj jałowych pertraktacji, które w latach dwudziestych Polskie Towarzystwo Tatrzańskie usiłowało prowadzić z „Beskiden-Verein”. Może dlatego w następnych latach, w czasie likwidowania niemieckich drogowskazów i usuwania tego związku z kilkuset kilometrów znakowanych szlaków, zacytował PTT, inż. Wacław Czerwiński, wspominał niejednokrotnie z cichym westchnieniem, że „pan Midowicz to już nam nieraz narobił kłopotu”, a jego zastępca prof. Goetel upominał, że „z tym Beskidenvereinem to pan

jeszcze spowoduje interwencję dyplomatyczną”, szczególnie, gdy „Bielitzer Zeitung” i „Kattowitzer Presse” ujadaly na „ograniczenie swobód obywatelskich w naszych górach”. Ale trudno było nie zlikwidować dwumetrowego pomnika pod szczytem Pilska, wzniesionego z głazów, z wielkim napisem w gotyku „Im memoriam für unsere Berge”, lub zgodzić się na wielkie tablice sztyldowe tylko w języku niemieckim na ich schroniskach. A także na „Klimberg” (Klimczok) – „Josefsberg” (Magurka) – „Hanslik” (Groniczki) – „Kamitzer Platte” (Szyndzielnia) – „Teufelspitze” (Diablak) – „Braná” (Mała Babia Góra) itp.

W latach trzydziestych, opodal granicy państwa, wybudowano dwa schroniska niemieckie, a to BV na Hali Lipowskiej i prywatne na Hali Rysianka, odległe od siebie o kilkanaście minut. Oba ignorowały zakazy dalszej budowy wydawane przez starostwo żywieckie. Od przymusowej rozbiórki uratowała budynek BV ambasada hitlerowskiej Rzeszy, interweniując w MSZ, a budynek prywatny (rzekomo tylko na mieszkanie właściciela), wyciągnęło z kłopotu Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy z Krakowa, które w trochę naiwnej nieświadomości przejęło go na swe schronisko pod zarządem właściciela, będącego na usługach berlińskiej Abwehry, podobnie jak gospodarz schroniska BV. Oba obiekty (jak się okazało) posiadały zakonspirowane radionadajniki i były punktami przerzutowymi. Podobne usługi oddawało przyszłej niemieckiej dywersji prywatne schronisko niejakiego Urbanego na Skrzycznem, a podejrzewano o to także schronisko żydowskiej „Makkabi” na Hali Boraczej, które uzyskało w ostatnich latach przed wojną niemieckiego gospodarza z Bielska. Stąd urobiono później nazwę „szpiegowski trójkąt” (Rysianka-Lipowska-Boracza).

W podobnie małomyślny sposób zarząd oddziału PTT w Żywcu zmienił w roku 1938 dzierżawcę dużego schroniska pod szczytem Pilska, powierzając je niejakemu Albertowi Rudolfowi z Bielska, który po rozpoczęciu okupacji podpisał bez zwłoki „Reichliste”. Poleciał go skarbnik oddziału (właściciel sklepu w Żywcu), który już w pierwszych tygodniach okupacji paradował w mundurze SS.

Ciekawa była historia niemieckiego schroniska pod szczytem Babiej Góry, Diablakiem. W roku rozpoczęcia jego budowy (1904), tzw. Państwo Orawskie wydzierżawiło beskidenvereinowi parcelę przy Głodnej Wodzie za dość symboliczną opłatą jednego złotego dukata rocznie. Kiedy w roku 1928 polskie Lasy Państwowe przejmowały przynależną im (i zapłaconą) część lasów Komposesoratu,

administracja tych dóbr w Zamkach Orawskich jakoś nie mogła odnaleźć w archiwum rzekomego aktu kupna-sprzedazy parceli pod schronisko, i jedynym śladem na przejętych mapach katastru leśnego było zaznaczenie tej drobinki terenu kolorem oznaczającym własność prywatną. Ale stosunkowo szybko udało się ustalić stan faktyczny, a w późniejszych procesach sądowych o eksmisję BV na skutek wygaśnięcia dzierżawy, zastępcy prawni strony niemieckiej „odnaleźli” w archiwum BV pożółkły akt dzierżawy, w którym Państwo Orawskie deklarowało, że w wypadku późniejszego przejęcia obiektu (tzn. po wygaśnięciu dzierżawy) zostanie on zachowany jako schronisko turystyczne.

W zgodzie z przepisami Lasy Państwowe (dyrekcja lwowska) przejęły obiekty po wygranej w sądzie apelacyjnym – we wrześniu 1936 roku – a kolejne i już ostatnie odwołanie do Sądu Najwyższego przyniosło BV, poza przegraną, 15 tysięcy złotych odszkodowania za przejęty przez Spółdzielnię „Leśnik” inwentarz schroniskowy.

Ostateczne echo jednej z tych spraw miało miejsce we wsi Złatna opodal Ujsolów w latach pięćdziesiątych, gdy dawny wozak schroniskowy

rozpoznał w przybyłym do okolicznej stacji turystycznej wędrowca Gustawa Pustelnika, byłego właściciela schroniska na Hali Rysiance, który wśród swych międzywojennych wyczynów, prowadził późną jesienią 1938 roku wraz z gospodarzem sąsiadującego schroniska BV Alojzym Wagnerem, ćwiczenia formującej się dywersji bielskiej (do tego już doszło!). Ale góral niepotrzebnie zaczepił go, a gdy przybyła powiadomiona milicja, to okazało się, że turysta znikł bez śladu, pozostawiając w stacji turystycznej swój plecak wraz z rozładowaną zawartością, zresztą bez jakichkolwiek znaków identyfikacyjnych. – Przypuszczano później, że Pustelnik pojawił się z Zachodu, by odkopać coś ukrytego przed pośpieszną ucieczką ze schroniska wczesną wiosną 1945 roku, kiedy to zgubił nawet kilka dokumentów osobistych, odnalezionych w kilka dni później przez nieżyjącego już działacza PTT mgra Józefa Mertę.

Władysław Midowicz

Przedstawiony artykuł drukowany był w „Gościńcu” nr 198 w roku 1986.

Wyszukał Stanisław Flakiewicz



A CO W KSIĘGARNIACH ?

- Ø Urszula i Wiesław Żyznowscy – **Olchowiec w niskim Beskidzie**, str. 180, Wyd. Żyznowski, Siercza 2010.
- Ø Andrzej Stachowiak - **Chrystus z lemковского krzyża**, str. 176, fot.114, Wyd. Zjednoczenie Łemków, Gorlice 2009.
- Ø Marek Nasiadka – **Małopolski przełom Wisły. Od Sandomierza do Kazimierza...**, str.320, Rewasz, Pruszków 2010.
- Ø Stanisław Figiel, Piotr Krzywda – **Bukowina. Maramuresz. Przewodnik po północnej Rumunii**, str.400, Rewasz, Pruszków 2010.
- Ø **Sudety. Szlaki pełne skarbów** – Praca zbiorowa, str.252, Wyd. Bezdroża 2010.
- Ø Waldemar Brygier – **Góry Stołowe Przewodnik**. str.240, 25 fot., 51 ilustracji czarno-białych, 10 mapek, Wyd. Rewasz, Pruszków 2010
- Ø Mariusz Wideryński – **Podkarpacie**, str.176, BOSZ 2010.
- Ø Adam Bujak – **Nekropolie**, str. 200, BOSZ 2010.
- Ø Andrzej Potocki – **Kapliczka pamięci**. Wyd. LIBRA, Rzeszów 2009.
- Ø Andrzej Potocki – **Słownik biograficzny Żydów z Podkarpackiego**, Wydawnictwo Carpathia, Rzeszów 2010.
- Ø Maciej Augustyn – **Materiały do analizy antropogenicznych i ekonomicznych przemian we wsi Wołosate w latach 1788 – 1880**. PAN, Ustrzyki Dln. 2009
- Ø Praca zbiorowa – **Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989**, str.492 Wyd. Instytut Pamięci Narodowej, 2010
- Ø Stanisław Orłowski – **Tolhaje czyli zbóje w Bieszczadach**. Wyd. Carpathia, Rzeszów 2009.
- Ø Józef Pawłusiewicz – **Na dnie jeziora**. str.592 + 32 strony wkładki ilustracyjnej. Wyd. Ruthenus Krosno 2009.
- Ø **Bieszczad 15** Rocznik Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Oddział Bieszczadzki, str. 288, 102 ilustracje, Wyd.:TO nZ Oddział Bieszczadzki, Ustrzyki Dolne 2009.

Wyszukał
Janusz Pilc i [red]

Majówka w leśniczówce

Tegoroczna, tradycyjna, oddziałowa majówka w lasach gostynińskich pomimo deszczowej aury zaowocowała frekwencją. Pięcioro członków i dwoje sympatyków to, jak na ostatnie czasy, całkiem przyzwoity wynik.

Dzięki Pawłowi i jego gitarze weekend w Studziance został zdominowany przez śpiew. Troszkę tak jakbyśmy pozaproszili „zapieckowym” śpiewankom.



Mokre drewno rozpalalo się z trudem fot. E.Kuziemska

Były również wycieczki, tym razem tylko piesze, pełne podziwu dla rozkwitającej przyrody. W Studziance w tym roku piękne bzy, choć nie zawsze tak bywało. Podobno pokazały się pierwsze grzyby, ale my nie mieliśmy szczęścia ich znaleźć. Pomimo padającego w całym kraju deszczu, u nas w sobotę nie spadła żadna kropla.

Dach leśniczówki pomalowany, a w planie jeszcze wiele innych prac. Ogrodzenie terenu czeka na swój czas, bo stare już całkiem się rozleciało. No i ławki wokół ogniskowego kręgu nadają się tylko na opał. To mój kamyczek do ogródka opiekuna chatki Pawła S., któremu przy tej okazji dziękuję za udostępnianie nam tego uroczego miejsca.

*W imieniu Oddziału Karpackiego PTT
Janusz Pilc*



A CO DALEJ ?

Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13 godz.18

2 września „Na każde wezwanie Naczelnika” – film powstały z okazji 100-lecia TOPR

16 września Kombodża– pokaz zdjęć i gawęda Krzysztofa Nowaka z cyklu „Karpaccy w świetle”

Godz. 19 **Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Karpackiego**

Wyjazdy:

10 - 25.07 Wyprawa w Karpaty Wschodnie – Gorgany; kontakt: Marek Zawadzki, tel. 692 074 015

25.07–01.08 VII Rajd Emerytów i Kandydatów – Wyrypiarzy; kontakt: Edek Siekierski, tel 500 043 217

28.08-11.09 Rowerami przez Podlasie; kontakt: Ewa Kuziemska, tel. 698 992 139

W dniu 13 listopada 2010 roku odbędzie się w Zakopanym VIII Zjazd Delegatów PTT. Nasz oddział deleguje na Zjazd 5 przedstawicieli, wybranych przez wszystkich członków Oddziału.

16 września 2010 r. godz. 19
odbędzie się

Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Karpackiego,
na którym wybierzemy naszych delegatów na Zjazd .

Zarząd Oddz. Karpackiego

Jak co roku, nasza wakacyjna prośba: przysyłajcie do Redakcji kartki ze swoich letnich podróży, abyśmy mogli o nich poinformować naszych Czytelników. Czekamy.

Życzymy ciekawych wędrówek i spotkań na szlaku!

Redakcja

Nasza strona internetowa:

www.karpacki.ptt.org.pl

Nasz adres e-mailowy:

karpacki.lodz@gmail.com